

„ZIEMIA“

wychodzi w Krakowie dwa razy w miesiącu, zawsze około 10 i 25 każdego miesiąca i kosztuje rocznie wraz z przesyłką pocztową 60 centów.

Prenumeratę posyłać najlepiej za przekazem pocztowym pod adresem:

Wydawnictwo „Ziemi“
w Wadowicach.

Rękopisów nie zwraca się.

ZIEMIA

PISMO EKONOMICZNO-SPOŁECZNE, ROLNICZE I HANDLOWE.

»O Polska kraino, gdyby ci rodacy,
Co za ciebie giną, wzięli się do pracy,
I po garstce ziemi z Ojczyzny zabrali,
Jużby dłońmi swemi Polskę usypali.«

Wincenty Pol.

Wszelkie pisma, artykuły prenumeratę przysyłać należy do Wydawnictwa „ZIEMI“ w Wadowicach.

Reklamować brakujące numera należy pod adresem: Administracya „Ziemi“ w drukarni Słomskiego i Spółki przy ulicy Szpitalnej w Krakowie.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Pojedynczy numer kosztuje 3 ct.

„Celem ostatecznego uregulowania, tak nakładu, jak i ekspedycyi naszego pisma, chcemy już w czasie najbliższym podać do druku adresy wszystkich P. T. prenumeratorów naszych. Upraszamy tedy usilnie, by przedtem zwrócono naszą uwagę, jeżeli który adres jest mylny. Następnie przeszło tysiąc osób, przez zatrzymanie numeru z dnia 25 grudnia 1892 roku i pierwszego numeru z roku bieżącego, objawiło swą wolę prenumerowania naszego pisma a nie nadesłało jednak dotąd prenumeraty, co nie tyle z powodu nie otrzymania odnośnej kwoty, jak ze względu na pewność, czy odnośne adresy są dobre, jest dla nas rzeczą bardzo ważną.

Ponieważ podajemy do druku adresy i tych ostatnich, przeto upraszamy, albo o możliwie spieszne nadesłanie przedpłaty, z podaniem dobrego adresu, lub zawiadomienie nas kartą korespondencyjną, że adres dawny pozostawić, lub w podany sposób zmienić należy.

 Niska nasza cena prenumeracyjna da się tylko wtedy utrzymać, jeżeli łaskawi Czytelnicy nasi, wczesnem nadesłaniem prenumeraty i rozszerzaniem naszego pisma, dopomogą nam do spieszного zaprowadzenia ładu i porządku w administracyi, gdyż w przeciwnym razie cena ta nie wystarczylaby nawet na administracyę pisma, nie mówiąc już o kosztach druku, papieru i poczty. O pokrywaniu kosztów redakcyi nigdy nawet nie myślimy i przeświadczenie dobrze spełnionego czynu, będzie dla nas najlepszą nagrodą.

Komitet Redakcyjny.

OSZCZĘDNOŚĆ

jako podstawa dobrobytu ziemianstwa.

Zbierajcie pozostałe okruszyny, ażeby nie nie zginęło.
Św. Jan VI. 2.

Najbliższym źródłem bogactwa, tak w rodzinie, jak i w państwie jest oszczędność.
Cicero.

Ze wszystkich dróg prowadzących do szczęścia tak ludzi pojedynczych, jak i całe narody, nie ma pewniejszej, skuteczniejszej i uczciwszej nad rozumną oszczędność, enotę tak powszechnie znaną, tak prostą, tak przystępną dla ludzi wszelkich prac i stanów; a jednak tak trudną do wykonania, trudną nie z powodu przeszkód w niej samej leżących, lecz z powodu braku silnej woli, dzielnego chara-

kteru, względów na przyszłość i tej upornej energii, która małemi środkami dokonywuje rzeczy wielkich i zdumiewających.

Pismo nasze „Ziemia“ lubi ze szczególnem zadowoleniem, każdej omawianej rzeczy dodawać imię „polskiej“ lecz dzisiaj, ogarniając myślą wszelkie nasze wiekowe dzieje, wszelkie nasze stosunki społeczne, rodzinne, dawne i obecne, trudno nam mówić o polskiej oszczędności, o tej oszczędności energicznej, która w całym tego słowa znaczeniu, jest wielką cnotą o niepośledniej wartości.

Mówiąc o oszczędności, która, daj Boże, aby jak najprędzej stała się polską cnotą, polską oszczędnością, nie rozumiemy tu wcale tej oszczędności, która polega na oszczędzaniu grosza dla samej przyjemności gromadzenia pieniędzy, bo to nie cnota, ale ohydna wada; lecz rozumiemy tę oszczędność polegającą na uczciwym gromadzeniu środków, za pomocą której możemy zdrowi i dzielni spełniać obowiązki nasze względem człowieczeństwa, narodu, kraju, rodziny i samych siebie; a bez spełniania których jest człowiek, wedle słów apostoła, gorszym od bałwochwalczy.

Oszczędność rozumna, owa dzielna oszczędność, która stwarza wielkich ludzi i wielkie czyny, musi się objawiać w trzech kierunkach, musi być oszczędnością środków materialnych, oszczędnością **czasu** i oszczędnością **używania**.

Oszczędność środków materialnych, a więc oszczędzanie grosza a raczej gromadzenie go jako środka do zabezpieczenia najpierw bytu samoistnego i niezależności, następnie jako środka do poczynienia wkładów w gospodarstwo narodowe, do podniesienia ekonomicznych stosunków ziemianstwa, do wytworzenia polskiego handlu i polskiego przemysłu, jest pierwszym warunkiem na drodze postępu naszego narodu.

Oto cała ziemia nasza jeszcze prawie w stanie pierwotnym, bo na drodze jej ulepszenia nie prawie nie zrobiono, polskie łąki jeszcze zarosłe chwastami, jeszcze zakwaszone od wieków, polskie role o glebie wspaniałej, ale bez odprowadzenia nadmiernej ilości wody zaskórnej, która i nawozy trwoni i owoce marnuje, polskie obory i stajnie mają za mało i do tego źle odżywionego i skarłowaciałego inwentarza, nie mamy wyrobionych dróg zbytu na produkty nasze i środków do ich poprawy.

A więc na każdym kroku potrzebuje polskie ziemianstwo jeszcze ogromnych wkładów, potrzebuje stworzenia tysiącznych instytucyj, które bez pieniędzy nie powstaną a obcy nie dadzą nam swego grosza. A więc oszczędność polska musi rozpocząć czynne, energiczne życie swoje, musi wedle słów ewangelisty rozpocząć zbierać wszelkie okruszyny, ażeby nie nie zginęło, ażeby te okruszyny łączone tworzyły większe sumy, a sumy większe miliony. Nasze przysłowie mówi: Starajmy się oszczędzać małe sumki, a wielkie same oszczędzać się będą.

Na ileż to rzeczy u nas nie zwraca się wcale uwagi, które za granicą wielkie sumy przynoszą.

Za granicą sprzedaje się 100 kilo ziarn owocowych za 80 do 120 złr. a u nas wyrzuca się je do śmieci. W Czechach jest 3 tysiące i 67 zakładów do przerabiania piór, racie i rogów, u nas to idzie do nawozu, a dzieła przemysłu, z tego materiału wyrobione, sprowadza się za drogie pieniądze do kraju. Z tych 3.067 zakładów gdyby tylko wyrabiał każdy za 1000 złr. wyrobów rocznie, to pomnożą one majątek narodowy rocznie przeszło o 3 miliony; a najmniej trzech tysiącom rodzin da przyzwoity sposób utrzymania; należy jednak przypuszczać, że każdy taki zakład wyrabia więcej jak za 1000 złr. wyrobów rocznie.

A więc zbierajmy okruszyny, zbierajmy pióra, rogi, racie i wszelkie odpadki i uczmy się wyrabiać z nich dzieła przemysłu. Toż pióra farbować i układać takowe w piękne skrzydełka, pióropusze i bukiety potrafiłaby każda szkoła dziewcząt, nawet w małym miasteczku, a drobiazgi te, jak widzimy, robią miliony.

Za pomocą pierwszych milionów z drobnych sum, potrafimy tworzyć polski przemysł, który na olbrzymie pole zbytu wewnątrz kraju samego, bo ilość wprowadzonych do nas towarów wynosi stra-

szliwą sumę **około dziewięćdziesiąt milionów** rocznie, którą lekkomyślnie z kraju wyrzucamy a krocie tysięcy rąk pozbawiamy uczciwego zarobku.

Cały świat się dziwił, gdy na wielką, bogatą Francję nałożono olbrzymią sumę 5 miliardów franków kontrybucyi wojennej, którą kraj ten miał spłacić w przeciągu lat kilku; a zapewne świat nie wie o tem, że jest w Europie nie wielki, biedny kraik, Galicyą zwany, który z powodu swego niedołęztwa ekonomicznego, płaci za lat 20 także blisko 5 miliardów franków, jako kontrybucyę przegranej wojny ekonomicznej. Francya zapłaciła raz 5 miliardów i pozbyła się długu wojennego, a my spłaciwszy jedne 5 miliardów, musimy rozpocząć płacić drugie 5 miliardów, nie mając najmniejszych widoków, że i trzecich miliardów nie będziemy płacić musieli, jeżeli nie nastąpi w narodzie stanowczy, energiczny zwrot ku lepszemu i jeżeli hasła oszczędności nie przenikną aż do najszerszych warstw ludu i za oszczędzone sumy nie stworzymy polskiego przemysłu, który dla ziemianstwa wytworzy zaraz korzystne pole zbytu i zgromadzi sumy na wkłady, jakich ziemia nasza już dziś gwałtownie potrzebuje.

Przemysł narodowy, przemysł nasz polski, nikt inny nam nie stworzy, tylko my sami, połączeni silnemi związki, stworzyć go musimy, a gromadzić na niego środki zapomacą tej rozumnej, świadomej swego celu oszczędności, oszczędności we wszystkich stanach i zawodach.

Dopóki zaś w kraju przepijamy rocznie 30 milionów i przepalamy 10 milionów, tak długo nie damy sobie niczem wytłómaczyć, żeśmy w kraju niezdolni do nagromadzenia milionów na stworzenie polskiego przemysłu i podniesienie polskiego rolnictwa, tak wielkiej, jak i małej własności.

A więc rozszerzajmy hasła rozumnej oszczędności w tym smutnym roku stoletniej rocznicy upadku naszego bytu samoistnego, rozszerzajmy je od pałaców, aż do niskich chatek, skupiajmy energicznie środki do odrodzenia się, do tworzenia towarzystw fabrycznych i przemysłowych.

Na ustach wszystkich jest dzisiaj popularne słowo: „oświecajmy lud, podnośmy lud,“ ale za słowami muszą iść męskie, hartowne czyny, czyny świadczące o podnoszeniu się dzielności, siły i wytrwałości charakteru polskiego. Dajmy ludowi oświatę, ale równocześnie uczmy go oszczędności i wprowadzajmy go na pole ekonomicznej pracy polskiej. niech i on oszczędza i za oszczędzone sumy kupuje akcyę tworzyć się mających stowarzyszeń przemysłowych i handlowych. Kółka rolnicze uczą już lud handlować, ale potrzeba jeszcze lud przyuczać do wytwarzania artykułów handlowych.

A więc oszczędzajmy nie tylko pieniądź, ale oszczędzajmy czas, który nie tylko równa się, ale nawet pieniądź przewyższa. Czas to pieniądź, mówi Anglik. a Polak niech powie: czas to dwa pieniądze, bo mi i grosza przybyło i zdziałana rzecz użyteczna pozostała.

O oszczędności czasu prawie się jeszcze u nas pojęcie niewyrobiło, za czas żądać wynagrodzenia jeszcze w wielu razach nie uchodzi, a nawet wymaga się często poświęcenia komuś czasu za darmo.

A czyż branie, czyli żądanie od kogoś poświęcenia nam czasu za darmo nie jest równie ubliżającym, jak branie pieniędzy za darmo?...

Jeżeli wykazywaliśmy powyżej, ile to tracimy na marnowaniu przeróżnych drobnostek w naszym gospodarstwie narodowym, to gdybyśmy mogli zliczyć straty, jakie ponosimy przez marnowanie czasu, to otrzymalibyśmy sumy tak straszliwe, od którychby można dostać zawrotu głowy; i jeżeli przez drobne oszczędności możemy dojść do milionów, to przez oszczędność czasu, przez wyzyskanie każdej jego chwili, choćby na najmniejszy zarobek, na wytworzenie choćby najmniejszego przedmiotu, dostarczylibyśmy znowu bogactwu narodowemu sum tak pokaźnych, żeby nam wystarczyły na zaspokojenie wszelkich naszych potrzeb publicznych i prywatnych.

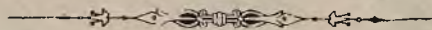
Obok oszczędności środków materyalnych i oszczędności czasu, musi także powstać oszczędność używania, która znajdzie przedewszystkiem swój wyraz nie tyle w skromnem, ile w rozumnem używaniu.

O polskiej ekonomii domowej, normującej sposoby użycia, także jeszcze prawie mówić nie możemy.

Gospodyni prowadząca u nas rachunki swych wydatków i zestawiająca ich sumy miesięczne i roczne, to istny kruk biały. A dopiero z takich zestawień dowiedzialaby się, czy nie należy pewnych przedmiotów zakupna zastąpić innemi, czy pewne, na pozór drobne a niekonieczne wydatki, nie stanowią wciągu roku sum za wielkich, któreby w ekonomii domowej o wiele roztropniej użyć, lub sumy na takowe wydane, zaoszczędzić można.

Na podstawie takich ekonomicznych zestawień domowych mogłyby rodziny dojść do poznania, jaką oszczędność należy zaprowadzić w używaniu i jak tym sposobem utrwalać pomyślność rodu i familii.

Niechże tedy na ziemiach polskich rozpocznie długie, czerstwe i pożyteczne życie polska oszczędność, niech nagromadzi środki do podniesienia polskiego ziemianstwa, do stworzenia polskiego przemysłu, do odnowienia sił narodowych, jako zadatku lepszej przyszłości, przyszłości, w której rozpocznie panowanie rozumna i użyteczna oszczędność środków materyalnych, czasu i oszczędności używania, na odrodzenie przyszłości tej Drogiej Ojczyzny naszej, która jest marzeniem wszystkich obecnych pokoleń od kolebki, aż do siwej starości.



Czém kto może niechaj służy.

(Od jednego z osadników rozkolonizowanej, pierwszej wsi przez wadowickie Towarzystwo ochrony ziemi, otrzymujemy następujący wierszyk, który jako charakterystyczny tutaj przytaczamy. Przypisek Redakcyi.)

Niech Was wszyscy wspierają poczciwi rodacy,
W waszej trudnej, mozolnej, użytecznej pracy:
Niech cała nasza Polska pomaga Wam w zgodzie,
To wkrótce lepsza dola zjawi się w narodzie.
Szanownej Dyrekcyi pragnę dzięki złożyć,
Prosząc Boga, by raczył członków Wam przysporzyć;

(członków Tow. ochr. ziemi. Przyp. Red.)

Aby zechcieli liczne składać tam udziały,
Na jaki komu starczy, czy wielki, czy mały.
Gazetkę „Ziemię“ naszą, by wszyscy czytali,
Aby się z Towarzystwem lepiej rozpoznali;

(t. j. ochrony ziemi Przyp. Red.)

Bo dziś taki, co nie miał ziemi jednej piędzi,
U Was se tanio kupił, na trzech morgach siedzi..
Gdyby to w Towarzystwie było sto tysięcy (rozumie ~~członków~~)
Moglibyście dobrego robić jeszcze więcej;
Byłoby więcej gruntów, jeszcze i fabryki,
Nie miałby nikt ochoty iść do Ameryki.
A więc dalejże Bracia wszyscy w Imię Boże,
Bóg naszym dobrym chęciom pewnie dopomoże.
A Wam za tą opiekę dla nas biednych braci,
Niech Bóg szczęściem stokrotnem i niebem zapłaci.

Jan Siedlik

osadnik polski w Królinie, rodem z Łekawicy od Tarnowa.



Pożyteczne wydawnictwo Ludowe.

Mamy przypadkowo przed sobą kilka książeczek **dwucentowego wydawnictwa** ludowego, PP. Seweryna Udzieli, inspektora szkół ludowych w Gorlicach i Stanisława Pallana, kierownika szkoły w Bieczu.

Mój Boże, przecież to czasy zmieniają się na lepsze i jest wielu ludzi zaenych, co sami nie mając za wiele, przecież starają się o dobro i oświatę współbliźnich swoich, o oświatę ludu naszego. Gdyby

tylko ten nasz lud chciał z tego korzystać, gdyby to mogło być tyle księgarń ludowych, ile karczmi około dróg, jakim to różnym krokiem postępowałaby oświata ludowa. Za 2 centy pożyteczna książeczka z ładną kolorową okładką, już obcięta i zeszyta metalowym drutem, to przecież już chyba taniej być nie może, a piszący nie tylko pracę swoją muszą ofiarować za darmo, ale jeszcze pewnie z własnej kieszeni nieco dolożą !

W obec takiej ceny nie może nawet biedny pastuszek wymówić się, że z braku książek oświecać się nie może, bo zamiast wydać na odpuszcie 10 centów za pierniki, gwizdek, lub jaką inną błaho-

stkę może sobie kupić 5 książeczek, a za trzy, lub cztery lata, może mieć biblioteczkę ze stu pożytecznych książeczek.

A następnie jakaż to sposobność dla lepiej się mających, obdarzać dzieci wiejskie książeczkami — bo starsi niech kupują, niech zapłacą, aby wiedzieli, że ich kosztuje, i że trzeba książeczkę zużytkować kiedy kosztuje — Komisarz jadący na wieś, lekarz, sędzia, przejezdny kupi za 50 centów 25 pożytecznych książeczek a za 1 złr. 50 książeczek i rozda grzeczniejszym, bystrzejszym dzieciom po drodze; dzieciom zrobi uciechę, a sobie zadowolenie spełnionego, dobrego czynu. Dotąd wyszło 12 czy 13 takich książeczek a mianowicie: Dwie wigilie. *Jadwigi Z.*, O ziemię. *Seweryna Udzieli*, Matka, *Franciszka Marca*, Kłopoty i uciechy gospodarza z Kwiatowiniec, *Józefa Sandeczanina*, Boże wyroki, *Wojciecha Orlika*, Cudowna lekarka. *Heleny Piotrowskiej*, Św. Kunegunda, *Stanisława Pullana*, Wypadek na wsi. *Seweryna Udzieli*, Kuniec księciem, *Wandy Ziolkowskiej*, Pielgrzymka do nieba, *Stanisława Udzieli*, Stefan Czaniecki, *Juliusza Staraka*, i Wycieczka do Krakowa.

Wszystkie te powiastki, napisane są barwnym a prostym językiem i pod formą powiastek, podają pożyteczne wiadomości przyrody, geografii, lecznictwa domowego i zwierząt domowych, tudzież porady, jak sobie ma postąpić włościanin w różnych przygodach życia. Przedpłatę na książeczki należy posyłać do *P. Stanisława Pullana w Bieczu*. Zamawiający więcej niż 15 książeczek nie opłacają już nawet kosztów przesyłki pocztowej. Na zamówienia do 5 książeczek trzeba dołączyć 2 centy na markę pocztową, a na zamówienia 6 do 15 książeczek 3 centy na przesyłkę pocztową.

Wydawnictwo to, podtrzymywane groszem i pracą głównie nauczycieli ludowych, zasługuje na gorące poparcie, które wydawców zapewne do tem skuteczniejszej i energiczniejszej a pożyteczniejszej pracy zachęci, tak, że skutkiem pracy wydawców i poparcia polskiego społeczeństwa, będziemy mieli w każdej chacie polskiego włościanina małą biblioteczkę, która go silniej z reszty stanami połączy a na chwile potrzeby stworzy silny, chętny i patriotyczny lud polski.

Wiadomości ze Świata.

Austro-Węgry. Układy, jakie prowadził prezes ministrów hr. Taaffe, celem stworzenia większości rządowej w Radzie Państwa, są na pewien czas zawieszone, z po-

wodu, że prezesi pojedynczych stronnictw poczynili do programu rządowego poprawki, nad którymi ma się znowu zastanawiać Rada ministrów i przedłożyć swe wnioski cesarzowi.

O programie tym jednak zachowano jak najściślejszą tajemnicę, tak, że dzienniki podają tylko domysły, ale nie pewnego nie wiedzą. Klub niemieckiej liberalnej lewicy miał zażądać, by z utworzyć się mającej większości wyłączonej została z klubu Hohenwarta pewna grupa posłów katolickich i posłowie słowieńscy. Ten manewr lewicy rozbicia klubu hr. Hohenwarta nie uda się jednak, bo ten ostatni zapewniał w swoim klubie, iż prezes koła polskiego p. Jaworski oświadczył wyraźnie hr. Taaffemu, iż koło polskie przystąpi tylko wtedy do projektowanej większości, jeżeli cały klub hr. Hohenwarta do większości należał będzie. W takim stanie rzeczy układy na pewien czas przerwano. Rada Państwa zgromadziła się ponownie w dniu 17. stycznia i obraduje dalej bez większości. Ze spraw nasz kraj obchodzących najważniejszym jest przedłożenie przez rząd projektu do ustawy o budowie wschodnio-galicyjskich kolei żelaznych a mianowicie: z Kopeczyniec do Tarnopola i z Hadynkowic do Iwana Pustego z odnogami z Tereczina do Skali i z Kalinowszczyzny do Zaleszczyk, razem długości 201 kilometrów.

Sędziwy prezydent Rady Państwa Dr. Smolka wziął na sześć tygodni urlop i zastępuje go wiceprezydent Chlumecký. Dzienniki niemieckie, które nie bardzo chętnie widzą na tem najwyższem stanowisku parlamentarnem polaka, zaczęły już głosić, że Dr. Smolka usunie się od prezydentury i będzie mianowany członkiem Izby Panów.

Dr. Smolka oświadczył jednak wobec polskich dziennikarzy, iż zastrzegł sobie, gdzie należy, by go bez poprzedniego zapytania członkiem Izby Panów nie mianowano, że urlop wziął ze względów familijnych i że może wcześniej niż początkowo myślał, powróci na swoje stanowisko do Wiednia i zatrzyma go tak długo, jak długo tylko posłowie Rady Państwa swem zaufaniem obdarzą go będą.

Na posiedzeniu Rady Państwa wezwał poseł Schlessinger dość energicznie rząd, by rozpoczął pracę nad organizacją armii austriackiej na podstawie dwuletniej służby wojskowej; a jeżeli minister obrony krajowej hr. Welsersheimb nie czuje się zdolnym do przeprowadzenia tej organizacji, to niechaj ustąpi.

Znosi się znowu na nową zmianę w administracji kolei państwowych w Galicyi. Zaczęto już głośno mówić o utworzeniu trzeciej dyrekcji ruchu w Stanisławowie; tymczasem rozechodzi się pogłoska, że rząd ma zamiar znieść dyrekcję ruchu w Krakowie, a utworzyć jedną generalną dyrekcję kolei państwowych we Lwowie, w różnych zaś punktach kraju kilka inspektoratów. Gdyby w istocie utworzono generalną dyrekcję kolei skarbowych we Lwowie, ale niezależną od generalnej dyrekcji w Wiedniu, to dla takiej samodzielnej dyrekcji mógłby kraj poświęcić i krakowską dyrekcję ruchu i mającą się utworzyć dyrekcję w Stanisławowie. Obawiamy się jednak, by takiej przyszłej dyrekcji nie skrepowano znowu tego rodzaju różnemi rozporządzeniami z Wiednia, że władza jej możeby się i o niewiele różniła od władzy dzisiejszych dyrekcji ruchu.

Na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu w dniu 19. stycznia posłowie: Weigel, Ks. Kopyciński, Abraha-

mowicz, Gniewosz, Chrzanowski, Roszkowski i Lewicki krytykowali bardzo ostro postępowanie władz skarbowych w Galicyi a szczególnie sekwestраторów. Przewodniczący koła p. Jaworski przyrzekł, że na właściwej drodze postara się o zarządzenie złemu.

Sprawa wielkiej wagi krajowej została ostatecznie dosyć pomyślnie załatwioną w Wiedniu przez marszałka krajowego księcia Sanguszkę i członka wydziału krajowego p. Romanowicza.

Zawarto bowiem układ, na podstawie którego nastąpi konwersya wszystkich długów krajowych, różne oprocentowanych, na jeden wspólny dług niżej oprocentowany i rozłożony do spłaty na długie lata. Wskutek tego roczne wydatki krajowe na spłatę długów i procentów się zmniejszą, a sejm będzie w stanie z uzyskanych sum dźwigać raźniej, aniżeli dotąd, przemysł i rolnictwo krajowe. Tem samym znaczenie sejmu znacznie się podniesie, a już najbliższej sesji sejmowej wygląda kraj cały z napreżeniem.

Wydział krajowy przypominał rządowi, że byłby już czas wykonać dawne uchwały sejmowe i założyć sąd obwodowy w Czortkowie, tudzież sądy powiatowe w Podwoleńskich, Jaworzniu, Jezierzanach, Boleszowicach, Ottyni, Wielopolu i Zakliczynie.

Lud polski budzi się wszędzie, tak na kresach, jak i za jego kresami na obczyźnie. Oto do Redakeyi „Ziemi“ wysłali robotnicy polscy z Ostrawy Morawskiej prośbę, aby dopomódz im do założenia polskiego stowarzyszenia, dążącego do polepszenia ich bytu, nie na podstawie zagranicznych mrzonek, ale na zasadzie samopomocy, podobnie, jak to ongi kilku członków naszej Redakeyi zawiązało w Białej Stowarzyszenie Domu Robotniczego, które się pomyślnie rozwija, a o którym pisaliśmy zeszłego roku w 2-gim numerze „Ziemi.“

Wprawdzie nasza Redakeya nie rozporządza zbyt kiem czasu, bo i inne wielkie obowiązki na nas ciężą, ale jak tylko będzie nieco czasu, to udamy się do nich z nieczynną radą; bo dziś po założeniu podobnego Towarzystwa w Białej, będzie już sprawa łatwiejsza, po prostu bowiem można założyć Towarzystwo na takich samych zasadach z przystosowaniem ich tylko do stosunków tamtejszych.

W Ostrawie Morawskiej znajduje się 15 do 20 tysięcy polskich robotników i należałoby w istocie przyjsz im w pomoc, by nie tracili naszego polskiego charakteru narodowego.

Węgrzy dążą z żelazną konsekwencyą do oznaczania na każdym kroku odrębności Węgier. Świeżo dep. Ugron wezwał rząd, by zaprowadzono odrębne prowadzenie królewskich metryk węgierskich, na wzór tych, jakie prowadzi ministerstwo domu cesarskiego przy ministerstwie spraw zagranicznych; aby wiadano, w jakim porządku członkowie domu Habsbursko-Lotaryńskiego są uprawnieni wkładać na swoje skronie koronę świętego Szczepana.

W Niemczech duch bismarkowski, ciągle się jeszcze z mniejszą lub większą siłą odzywa. Po upadku Bismarka wydał niedługo ówczesny pruski minister oświaty hr. Zedlitz okólnik, którym dozwolono nauczycielom udzielać prywatnie nauki języka polskiego nawet w salach szkolnych. Obecnie jednak okręgowy inspektor poznański, niejaki Schwalbe, wydał rozporządzenie tak krepujące udzielanie języka polskiego, że nauka ta stałaby się pra-

wie niemożliwą; a już rozpoczęto starania, by podobne rozporządzenia wydano we wszystkich okręgach szkolnych. Lecz energiczne wdanie się w tą sprawę posłów Dziembowskiego, Cegielskiego i Mottego w Berlinie a Towarzystwa opieki szkolnej w Poznaniu sprawiły to, wedle nadeszłych ostatnich wiadomości, że rejencya poznańska zawiesiła wykonanie tych rozporządzeń Schwalbego, ścieśniających naukę polskiego języka.

W Rzymie na odbytym ostatnim konsystorzu papieskim zamianowano kilkunastu kardynałów, pomiędzy nimi nuncjusza Galimbertego w Wiedniu, arcybiskupa prymasa węgierskiego i księcia biskupa Koppa we Wrocławiu. Dycezyja wrocławska obejmuje jak wiadomo i Śląsk austriacki.

We Włoszech zaczyna się także coś psuć, wyszło bowiem na jaw, że bank rzymski, który miał prawo wydać banknotów za 73 miliony lirów, wydał za 135 milionów, a nadwyżkę tę 60 milionów miano w różny sposób roztrwonąć.

W Rosyi car przyjmując życzenia na Nowy Rok starego stylu (13 stycznia) zakończył przemówienie swoje następującemi słowy: „Oby Bóg wysłuchał naszych modłów, aby rok bieżący był rokiem pokoju i pomyślności dla Rosyi“. — Należałoby z tego przemówienia wnosić, że car nie życzy sobie wojny. Ale za to namiestnicy jego prowadzą ciągle wojny wewnętrzne, zakłócając spokój ludu, a Hurko, generał gubernator warszawski, wydał znowu surowe rozporządzenie, by wszelkie urzęda, nawet w styczności z ludem wiejskim, tylko rosyjskiego języka używały. Rozporządzenie swoje popiera Hurko tem, że choć od 25-ciu lat mimo tylu przedsięwziętych przez rząd środków, zmierzających do rozpowszechnienia wśród ludności gubernii Królestwa Polskiego rosyjskiego języka, *postęp w tym kierunku jest niezmiernie słaby.*

Chwała Bogu, że Hurko po latach 25 ciu tak się skarżyć musi.

W Czarnogórze, księstwie, do niedawna owego sławnego, jedynego przyjaciela wielkiej Rosyi, także się coś psuje. Książę Mikołaj chciałby prowadzić rządy samowładne, jak w Rosyi. Tymczasem wielu Czarnogórców kształciło się za granicą i wróciwszy do kraju utworzyli stronnictwo Młodoczarogórców, domagających się jakiej takiej konstytucyi. Również wiele znamienitszych rodów stanęło z księciem w sprzeczności i jedni sami wynieśli się z kraju, a drugich książę powypędzał. Do tego przybywa w niższych warstwach nędza, tak że wskutek tego ogólnego niezadowolnienia wybuchło w kilku wioskach czarnogórskich powstanie przeciwko księciu. Na razie wojsko stłumiło powstanie, zostawiając po obu stronach wielu zabitych i rannych, ale niezadowolnienie przeciwko księciu Mikołajowi pozostało, tylko następcą tronu cieszy się zaufaniem Czarnogórców.

Bułgarya cieszy się z dniem każdym coraz to większym postępem na drodze pomyślności swego kraju tak, że już dziś powiedzieć można, iż Bułgarzy są pierwszym państwem na półwyspie bałkańskim. Zdaje się także, że nie długo będą Bułgarzy obchodzili wesele swego, dziś już ukochanego księcia Ferdynanda, a mury Sofii powitają od dawna upragnioną księżnę swoją. Po roztępnem bowiem uchwaleniu zmiany konstytucyi w tym kierunku, że potomstwo księcia może być wyznania katolickiego, wyjechał właśnie książę Ferdynand za granicę swego kraju, najprawdopodobniej w celach małżeńskich.

Z poza kół Redakcyi.

Dział ten w naszym piśmie powinien się stać najinteresowniejszym. Tu powinny się ścierać zdania szerokiej kół czytelników naszych w tych sprawach, które w „Ziemni” poruszamy, tu światło grono przyjaciół naszego pisma powinno poruszać kwestye, które Redakcyja pominęła; bo przecież ani na chwilę przypuścić nie można, by kilku członków Redakcyi mogło lepsze podać wskazówki polskiej, ekonomicznej pracy, aniżeli ogół naszego państwowego ziemiaństwa. Redakcyja chce wreszcie pozostać wierną programowi swojemu, by nie dążyć do przewodnictwa w rolniczych kołach polskich, ale stać się tylko łącznikiem ziemiaństwa wszelkich stanów.

Poswięcimy tedy dział niniejszy Szan. Czytelnikom naszym, pozostawimy go zawsze wolny, ilekroć go sami łaskawie nie wypełnią.

Redakcyja.

KRONIKA DOMOWA I ROLNICZA *).

Polski kefir. Najróżnorodniejszych rzeczy szukamy za granicą, sprowadzamy za drogie pieniądze, odbieramy biedniejszej klasie zarobek a przecież wszystkich prawie tych rzeczy bogata nasza polska ziemia dostarczyć może; tylko trzeba doświadczeń, trzeba pilności i wytrwałości w badaniach. Co to n. p. kosztuje sprowadzenie kefiru, a jakże go łatwo można zrobić z polskiego mleka.

Przygotowuje się cztero do pięciolitrową flaszkę z mocnego szkła i zamieszuje się w niej 2 litry słodkiego, nie zupełnie zebranego mleka, z litrem świeżej maślanki. Mieszanina ta, czy w tej samej, czy o połowę mniejszej, lub o połowę większej ilości może zapelnąć tylko dwie trzecie części flaszki, a trzecia część musi być wolną.

Fermentacya mieszaniny może się odbyć pomiędzy 9 a 21 stopniem ciepła, (Celsiusza) jednakże najdogodniejsza ciepłota wynosi 15° Cel. to jest średnia temperatura pokojowa.

Mieszaninę należy najmniej trzy razy dziennie mocno wstrząsać a po wstrząsaniu otwierać korek, by odcodził wywiązujący się kwas węglowy. W tym celu dobrze jest także umieszczać flaszkę otwartą przez 10 minut po ziomo, wtedy bowiem najłatwiej odejdzie kwas węglowy a świeże powietrze wpłynie. Po upływie trzech do czterech dni jest kefir gotowy.

Do zrobienia następnego kefiru niepotrzeba już maślanki, ale na 4 litry mleka dodaje się piąty litr zrobionego dawniej kefiru.

Wedle badań profesora chemii F. Kogelmanna, (ogłoszonych w austr. tygodniku rol.) nie różni się taki kefir w niczem od kefiru sprowadzanego.

A więc niesprowadzajmy nigdy kefiru, ale pijmy nasz swojski **polski kefir**.

Ogłoszenia Dyrekcyi wadowickiego Towarzystwa ochrony ziemi.

I) Wszystkie Obszary Dworskie, Przewielebnych Duszpasterzy, Światła Nauczycielstwo, Zwierzchności Gminne, tudzież wogóle chętnych sprawie narodowej ludzi upraszamy, by odwracając lud od emigracyi do Ameryki, zwracali jego uwagę na to, że obecnie w każdej chwili ma lud sposobność do łatwego i pewnego nabycia ziemi w naszym Towarzystwie. — Tow. ochrony ziemi, ma bowiem obecnie na sprzedaż około sześćset morgów bardzo dobrej gleby, wybornych łąk i lasów, z których osadnicy domy postawić mogą.

Prócz tego jest do nabycia kilka gospodarstw z domami, z których każdy składa się z 2 izb, sieni, komory i stajni, a około 26 morgów z wielką, nową stodołą dworską, którą łatwo na dwa domy, ze stodołami i stajniami, przeobrazić można.

*) Wszelkie ogłoszenia, wskazówki i rady, oparte na długoletnich doświadczeniach, z zakresu gospodarstwa domowego, rolnictwa, leśnictwa i kucharstwa, przyjmuje redakcyja do niniejszej kroniki bezpłatnie.

Główna sprzedaż gruntów odbywa się obecnie na gruntach dworskich gminy *Towarnia*, oddalonej o trzy ćwierci mili od miast Felsztyna, Nowegomiasta i Chyrowa, półtorej mili od Dobromila i Kalwaryi Pałacowskiej, a o 3 mile od wielkich miast Przemysła i Sambora.

Towarnia jest oddaloną mniej niż pół mili od rozkolonizowanej już prawie wsi pomiędzy osadników polskich, *Wolczy dolnej*, i leży w tej samej łacińskiej parafii, co i Wolcza dolna. Odległość od kościoła polskiego wynosi tylko dwa kilometry. *Chęć kupna mający winni się zgłosić pisemnie do kancelaryi Towarzystwa w Wadowicach, skąd dostaną odpowiedź, w którym dniu mają się zgłosić do kancelaryi parcelacyjnej w Wolczy dolnej.*

Jadący dawną koleją Karola Ludwika, kupują bilet do stacyi *Nowemiasto*, przesiadając się na pociąg chyrowski w Przemyslu. Jadący od Żywca, Nowegotargu, Sącza, Jasła, Krosna i Sanoka, kupują bilet do stacyi *Chyrów*, skąd już tylko mała mila do Wolczy dolnej.

Sprzedaż gruntów będzie się mogła odbywać całą zimę, gdyż wszystkie wydzielone gospodarstwa obsiane są oziminą. Następnie dobra pora do ścinania drzewa budulcowego jest tylko w zimie, a wreszcie ci, którzy obecnie zakupują kolonije, będą mieli czas przez całą zimę do uregulowania swoich interesów, podczas kiedy z wiosną trzeba by i w kolonii ziemię obrabiać i siedzieć w dawnej siedzibie dla uregulowania interesów.

Przy kupnie ziemi w Towarzystwie są następujące korzyści.

1) Kupujący ziemię nie idą pomiędzy obcych, ale na obszernych zwykle gruntach dworskich tworzy się nowa wieś polska. Przyczem Towarzystwo zważa, by zakupić zawsze dobra blisko polskiego (łacińskiego) kościoła i o ile to jest możliwe, robi starania, aby taka nowa osada nie pozostała bez polskiej szkoły.

2) Kupujący ziemię w Towarzystwie mają pewność, że zakupioną ziemię otrzymają na wieczność, wolną od wszelkich długów, bo pod tymi warunkami sprzedaje Dyrekeya imieniem Towarzystwa, a wszyscy członkowie ręczą za te przyjęte przez Dyrekeyę zobowiązania.

3) Każdy osadnik, który kupił w Towarzystwie gospodarstwo, może się łatwo obliczyć, co go cała sprawa będzie kosztowała, bo każdy płaci tylko ugodzoną cenę kupna za móg, a Towarzystwo ponosi samo już wszelkie koszty pomiarów, map, kontraktów, stempli, intabulacyi, a nawet płaci za nowonabywey koszty przenosne do urzędu podatkowego i samo wszystko przeprowadza i za wszystkim chodzi tak, że kupujący nie ponosi żadnej straty czasu, ani za nie więcej nie płaci, jak tylko za zakupioną ziemię.

4) Prawie wszyscy nowonabywey uwalniają się od długów, za posiadaną dawniej ziemię nabywają zwykle raz większe gospodarstwo i to nie rozrzucone, ale w jednym, nie długim, a szerokim kawałku; znajomi zaś z tej samej wsi, lub okolicy, mogą się osiedlać około siebie jako sąsiedzi. Wreszcie daje Towarzystwo grunta zaraz w posiadanie, a do spłacenia całkowitej ceny kupna daje zwykle cały rok czasu.

Najbliższy zjazd kupców odbędzie się we wtorek i środę dnia 7 i 8 utoego. Na ten zjazd należy że wszystkich stron wyjeżdżać wieczorowemi i nocnymi pociągami w poniedziałek dnia 6 lutego, tak że każdy we wtorek o godzinie ósmej rano dojedzie na stację Nowemiasto, gdzie

będą o tej porze oczekiwały konie, które przyjezdnych zabiorą i na miejsce przeznaczenia odwieżą, tak że nikt nie będzie się potrzebował gdziekolwiek tulać, lub o co się pytać. Ponieważ jest do przewidzenia, że zjazd kupców w dniach 7 i 8 lutego się nie uda, z powodu śniegów i zimy, **przeto wyznaczamy już dziś zjazd drugi na 20 i 21 lutego b.r.**

Od Redakcyi.

Na liczne zapytania o cenę prenumeraty „*ZIEMI*“ powtarzamy, że cena ta aż do końca roku 1893 wynosi tylko 60 centów.

Tak niską cenę prenumeraty „*ZIEMI*“ ustanowiliśmy tylko w tem przeświadczeniu, że całe *Przeziębne Duchowieństwo, Światło Nauczycielstwo szkół ludowych, wszystkie Zwierności Gminne, tudzież całe inteligentne społeczeństwo polskie* poprze usiłowania nasze i do prenumeraty jak najszerze koła zachęci. Koszta bowiem wydawnictwa dopiero wtedy będą pokryte, gdy się znajdzie liczba prenumeratorów co najmniej **pięć tysięcy**. Na razie znaleźliśmy ofiarnych, którzy do pokrywania kosztów wydawnictwa przez czas pewien dopłacać będą. Kosztów redakcyi tak niska cena nigdy nie pokryje i Komitet redakcyjny ofiarował się prace za darmo

Numer ten rozsyłamy jeszcze w bardzo znacznej liczbie egzemplarzy, i upraszamy, by nam wszyscy, którzy „*ZIEMI*“ prenumerować nie zamierzają, numer ten *zwrócili*.

Zatrzymujących numer niniejszy uważać będziemy za prenumeratorów naszych i adresa ich wkrótce do druku podamy.

Zwracamy także uwagę członków Towarzystwa ochrony Ziemi, że z powodu obniżenia ceny prenumeraty do możliwie najniższej kwoty, nie jesteśmy nikomu w stanie wysyłać naszego pisma, kto nie nadeszle prenumeraty, lub przez zatrzymanie niniejszego numeru nie objawi swej woli, że do liczby prenumeratorów chce należeć.

Prenumeratę najlepiej posyłać przekazem pocztowym i to kilku prenumeratorów razem, przyczem jednak upraszamy jak najusilniej, by imiona i nazwiska **P. T. prenumeratorów, miejsca ich zamieszkania, tudzież ostatnia poczta, były jak najwyraźniej napisane**, bo z nieczytelnego pisma każdej innej rzeczy łatwiej domyśleć się można, aniżeli nazwisk, miejsc zamieszkania i poczt. Pismo nasze chcemy oprócz na współpracownictwie i pilnowaniu interesów wszystkich czytelników, dla tego też otwieramy lamy naszego pisma dla wszystkich i umieszczając będziemy wszelkie artykuły, rady, zdania, ocenienia artykułów w osobnym dziale „*Z poza kół Redakcyi*“, tudzież ogłaszać bezpłatnie wszelkie obwieszczenia kupna i sprzedaży, oraz dzierżawy ziemi dotyczące.

Korespondencje umieszczamy tylko takie, które z programem „*ZIEMI*“ jakkolwiek styczność mają.

Zwracamy uwagę P. T. prenumeratorów, że o brakuje numera należy pisać tylko do Administracyi Ziemi w Krakowie ulica Szpitalna 1. 19.

Redaktor odpowiedzialny: **Alexander Słomski.**